Ner 237. ROK 1837. WTOREK 17 PAŹDZIERNIKA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedzieli i swiąt uroczystych w drukarni St. Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiace złp. 10 miesięczne złp. 4.

IMIONA RZYMSKIE.
Jutro Łukasza Ewangel.

IMIONA SŁAWIANSKIE.
Jutro Bartomił.

Gazeta Krakowska.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień godzina	Barometr do 0° R red w miarze Paryzkiey	stopnie ciepła podług Reaumura	Psychrometr	Wiatr	Stan Atmosffery.	Zjawiska napowietrzne i rozne uwagi
6	27" 7."' 212	† 6°, 4	3. " 30	Zacnodni średni	Pochmurno	Deszcz
16 2	7, 136	† 8. 3	3. 28	Północny średni	,,	Deszcz
10	7. 186	† 6 7	3 14	Pn Zachodni średni	,,	

Część Urzędowa.

Nro 7,926.

WYDZIAŁ SPRAW WEWNĘTRZNYCH I POLICYI
W SENACIE RZĄDZĄCYM
Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

W uzupełnieniu uchwały Senatu Rządzącego do L. 5,515 r. b. zapadłej, podaje niniejszym do wiadomości, iż w dniu 24 października r. b. o godzinie 10 rannéj odbywać się będzie w biórach Wydziału Spraw Wewnętrznych i Policyi drogą publicznéj licytacyi sprzedaż na rozebranie dwóch szop drewnianych obok dawnego głównego odwachu postawionych i urzędownie na kwotę złpol. 110 gr. 21 łącznie oszacowanych; każdy przeto będący w chęci nabycia szop rzeczonych z obowiązkiem uprzątnienia takowych w dniach 8, w terminie do licytacyi oznaczonym zaopatrzony *vadium* w ilości złp. 12 znajdować się zechce.

Kraków dnia 12 października 1837 r.

Senator prezydujący,
KIEŁCZEWSKI.
Referendarz L. *Wolff.*

OBWIESZCZENIE.

Archikonfraternia Miłosierdzia i Banku Pobożnego.

Postępując w duchu artykułu 54 ordynacyi przez Senat Rządzący zatwierdzonéj, zawiadomia wszystkich kogo dotyczeć może, iż fanty klejnotowe, które od lat dwóch, i sukienne, które od roku i sześciu niedziel, w Banku pobożnym zastawione, wykupionemi nie zostały, dnia 13 listopada i dalszych r. b. przy ulicy Siennéj pod L. 53, przez publiczną licytacyą, po poprzedniém ich oszacowaniu, niewątpliwie sprzedanemi będą, a po odtrąceniu kwoty z Banku na zastaw powziętéj, reszta właścicielom zwróconą zostanie; i gdyby właściciel wciągu lat sześciu, nadwyżki nieodebrał, takowa po tym przeciągu czasu, stanie się Banku własnością.

Kraków dnia 6 października 1337 r.

Starszy Archikonfraternii
P. *Bartynowski.*
Strzelbicki Sekretarz.

Część Polityczna.

WIADOMOŚCI Z POCZTY DZISIEJSZÉJ.

— *Warszawa* 11 *Października.* —

Ogłoszone zostało postanowienie Rady Administracyjnéj z dnia 7 (19) z. m. według którego, aresztanci defraudanci, na zasadzie dotąd obowiązujących przepisów, skazani na areszt policyjny publiczny, lub na odsiadywanie w domu kary i poprawy, mają być pociągani do spisu wojskowego, według zasad już wskazanych decyzyami tejże Rady.

— *Z Wiednia* 30 *Września.* —

Według doniesień z Budy, dowodzący tam jenerał, wysłał oddziały wojska na wzmocnienie kordonu zdrowia przeciwko Turcyi, z powodu panującego powietrza morowego. Tymczasem ostatnie doniesienia z Serbii są już mniéj niepomyślne, zapowiadają nawet nadzieję bliskiego ustania zarazy w tym kraju, co jedynie staranności rządu serbskiego przypisać należy.

Dowiedziano się z prawdziwą radością, że Cesarz wydał polecenie, aby dla ułatwienia żeglugi parowéj na Dunaju, urządzono kosztem skarbu obadwa mosty, to jest tutejszy i pod Steinem, w taki sposób, iżby statki parowe bez przeszkody przepływać mogły.

Z powodu wilgotnéj i zimnéj pory czasu jaką nam wrzesień przyniósł, tegoroczne zbiory wina nic dobrego w całéj Austryi nie obiecują. W Węgrzech spodziewają się lepszego zbioru, ale w niektórych tylko okolicach.

— *Paryż* 1 *Października.* —

Mówią, że tutejsze poselstwo austryackie zastępować będzie, podobnie jak teraz, baron v. Hügel. Nowy poseł pruski, oczekiwany dopiéro z końcem bieżącego roku, — Bawiący tu poseł tunetański, nie opuszcza żadnéj wieczórnej zabawy; o jego odaliskach, które przywiózł z sobą, opowiadają ciekawe szczegóły.

Pan Chateaubriand, każe budować dla siebie nagrobek, na wyspie du Grand Bé w St. Malo.

Król i królowa Belgów, są tu spodziewani na d. 10 b. m. i zabawią aż do zaślubin xiężniczki Maryi.

Mówią, że p. Mauguin, ktory niedawno powrócił z Anglii, zawarł z tamtejszemi wigbami bardzo obszerne stosunki; jego pdróż, miała jak się zdaje, cele przemysłowe i polityczne zarazem.

Słychać, że z funduszów listy cywilnéj, zakupiono piękny zbiór obrazów xięcia Talleyranda, które przedał takowy bardzo tanio.

— *Ze Stambułu* 13 *Września.* —

Sułtan ozdobił orderem zasługi, internuncyusza austryackiego, któremu udzielił najwyższego stopnia ozdoby tegoż orderu w brylantach. Niższego stopnia ozdoby, otrzymali sekretarz legacyi pan Edward v. Klezl i pierwszy tłumacz nuncyatury v. Adelburg.

— *Z Tunis* 24 *Września.* —

Flota turecka odpłynęła z pwrotem, ponieważ kapudan pasza mimo rozmaitych poduszczań, nie chciał mieć nic wspólnego z flotą admirała Gallois, który w takim razie, opuści z częścią swéj eskadry Tunis, ażeby udać się na Wschód. Reszta jego potęgi wypłynie z Tunis, częścią do Bona, częścią do Cagliari w Sardynii.

Odkryto tu spisek mający ha celu strącenie teraźniejszego rządcy Tunetu, żeby w jego miejsce przywrócić syna dawniejszego beja. Głównym sprawcą tego zamachu, niezupełnie dla Porty obcego był dawny minister piérwszego beja, posiadający zaufanie teraźniejszego. Wszystkie osoby wpływejące do spisku zostały uduszone.

ROZMAITOSCI.

Szwecya i Szwedzi.

(z Revue Britanique).

Szwecya używa dzisiaj tak pomyślnego powodzenia, jakiego się bynajmniéj nie było można spodziéwać po jéj nieurodzajnym i górzystym gruncie, który się składa z wielkich głazów granitu, przykrytych lekką warsztą ro-

ślinnéj ziemi i przerznięty morzami wewnętrznemi czyli obszernemi jeziorami. Ta smutna kraina, prawie zapomniana od Europy, doszła do wysokiego stopnia dobrego bytu i poniekąd przewyższa południowe kraje. Ten stan pomyślności, któremu się dziwić nie przestają wszyscy podróżujący, trzeba raczéj przypisać moralnemu usposobieniu jego mieszkańców a niżeli ich korzystnemu handlowi i przemyślnym wynalazkom. Przemysł albowiem rękodzielniczy, słabe tam wydaje owoce, ruch handlowy jest nader ograniczonym, ale sprężyny moralne nie są zniszczone, jstnieją tam dotąd w całéj swéj mocy: wiara, zaufanie i gościnność. Lud się udoskonalił nie podając się zepsuciu, nie daje się uwodzić temi nienasyconemi żądzami bez granic, t é m p r a g n i e n i e m f a ł s z y w é j, u r o j o n é j i k ł a m l i w é j s w o b o d y, t ą n i e p o c h a m o w a n c h ę c i ą z m y ś l o n é j s ł a w y i z a s z c z y t ó w, t e m i s z a l o n e m i i p ł o n n e m i t e o r j a m i, k t ó r e o b i e c u j ą i n n y m o b ł ą k a n y m n a r o d o m s z c z ę ś c i e, j a k i e g o n i g d y d o p i ą ć n i e b ę d ą m o g ł y a z n i e c h ę c a j ą w t e r a ź n i e j s z é m i c h p o ł o ż e n i u.

Jestto nader przyjemną dla wędrownika rzeczą, widzieć w klassach niższych ludu w Szwecyi, tę uprzejmą grzeczność, która nic bynajmniéj nie ujmuje ani dzielności charakteru ani mocy w przedsięwzięciach, ani niezawisłości moralnéj. Kiedy powraca wiosna północnych krain, gdy murawa zielono fioletowa, z cienkiéj i wątłéj trawki północnéj, okrywa pagórki i łąki szwedzkie, podróżujący widzi zbiegające się do każdego kołowrotu na drogach wysypanych drobnym piaskiem, mnóstwo małych dzieci z płową główką, z twarzyczkami różowemi, otwiérających mu wrota, śmiejąc się, i które przyjmując szczupłe wynagrodzenie, oświadczają swoją wdzięczność w najgrzeczniejszych i najłagodniejszych wyrazach. Porównajmyż teraz te miłe niewiniątka, z motłochem brudnym, odrażającym i zuchwałym, który zaludnia okolice niektórych wielkich miast w Europie; piętno nałogu i rozpusty dziedzicznéj odznacza spodlone czoła tych ostatnich; są już starzy chociaż nigdy nie byli dziećmi, napotykamy je przed kratkami policyi poprawczéj, w zbiegowiskach gminnych, wszędzie gdzie tylko mogą dopuścić się gwałtu, kradzieży lub zgiełku.

Te błogie krainy pozostały wiejskiemi, chociaż znacznie postąpiły w uobyczajeniu; są one prześliczne i przypominają skotopaski poetów. We wszystkich domach gościnnych, we wszystkich chatkach, pułap jest zwykle zrobiony z pachnącéj jedliny, dodają dotego kwiaty, a ten uświęcony wiekami zwyczaj zachowuje się ściśle nawet po miastach. W mieszkaniach należycie zbudowanych, niemal zawsze malowanych zewnątrz, panuje wzorowy porządek i ochędostwo, co przyjemnie podpada w oczy podróżującego: szkoda tylko, że przez częste pożary drogo się okupuje ta powierzchowna piękność. Wewnątrz domów pospolicie mało jest zbytku, ale pewny rodzaj świeżości który się bardzo podoba. Według szczególnego zwyczaju, łóżka szwedzkie są niezmiernie wązkie, są to raczéj kanapki czyli jeszcze bardziéj skrzynki, które tyle tylko mają miejsca ile nieodzownie potrzebuje w nich śpiący.

Szwecya obfituje w piękne widoki, trakty bite przechodząc raz przez górzyste to znowu przez wklęsłe okolice, zawsze wysypane piaskiem, zawsze utrzymywane jak ulice angielskiego ogrodu, odkrywają w swoich zakrętach krajobrazy które się zmieniają nieustannie; wszędzie niespodziane ale przyjemne widoki; tu massy skał, jedne nad drugiemi wiszące; podobne są do obrazów Salvator Rosa; daléj znienacka otwiéra się dolina przez którą oko daleko przenikając, odkrywa obszerną płaszczyznę pokrytą kobiercem axamitnéj murawy, tu arkada z liści zielonych i ściśniętych gałązek, które się zanurzają w głęboką ciemność. Idziesz do góry, któréj piaszczysta spadzistość przypomina ci południową Europę, napotykasz zaraz jaką dolinę ocienioną i me-

lancholiczną, w głębi któréj spoczywa zieleniąca się powierzchnia jakiego jeziora, otoczonego północną roślinością i oświeconego tém srebrném światłém, jakiego udziela tamtejsze słońce. I tak krainy, które zdawałyby się wszystkiego od natury pozbawione, mają swoje piękności, wdzięki i powaby.

Częstokroć maleńkie domki bardzo ładnie są ustawione jedne na drugich jak plastry w ulu; kobylica czerwona lub zielona otacza to grono czyli kępkę któréj położenie i budynki ściśnięte jak jagody winnegogrona, przedstawiają podróżującemu szczególny widok. W niektórych stronach Szwecyi, malują domy czerwono, w innych starają się je stawiać na wierzchołkach skał. Wejdź do tych chatek, znajdziesz w nich zawsze jak największe ochędóstwo, ale żadnego zbytku; starzec z długiemi siwemi włosami, patryarchalnéj postaci, kurzący na długim cybuchu pachnący tytuń, i małe dziatki, najładniejsze w świecie, które skoro wszedłeś biorą cię za rękę i całują. Co jest odznaczającą cechą tych ludów północnych, to ta spokojność doskonała w zwyzzajach i obyczajach. Jeżeli jest niedziela, widzisz drogę okrytą mężczyznami ubranemi w obszerne surduty granatowe i bardzo białą bieliznę, którzy w towarzystwie swych żon udają się do kościoła; nic płohego, nic gwałtownego w giestach i poruszeniach tak jednych jako i drugich; ich zwyczajna powaga zdaje się wyciskać piętno na wszelkie ich czynności; nic w istocie nie przybliża nas bardziéj do osób wyższego urodzenia, jak postać poważna, spokojna i naturalna. Takaż sama spokojność panuje nawet po szynkowniach; zbierze się czasem dwieście włościan, a przechodzący żadnym sposobem nie mógłby odgadnąć, że się tam znajdują; nigdy najmniejszy hałas, ani zgiełk nie ma miejsca. Jeżeli przypadkiem podochocą sobie, to zawsze z równąż zachowują się powagą, takie jest ich nazwyczajenie, które się w drugą zamieniło naturę. Zobaczysz ich stojących z dzbankiem piwa w ręku, upijających się poważnie i z namysłem, co daleko więcéj podobném jest do pracy jak do zabawy. Że zaś nie lubią tracić równowagi a nadewszystko tego pozoru zdrowego rozsądku, bez którego nie wystawiają sobie żadnéj należytéj godności, łączą się w grona, podpierając jedni drugich, zawsze pijąc i stawiając naprzeciw postępom zawrotu bachusowego, massę połączoną ich ciężaru i osób.

Wzorowe utrzymywanie dróg w Szwecyi, czyni podróże bardzo łatwémi i mało kosztującémi; ładne małe koniki pełne ognia, unoszą cię chyżnością błyskawicy, przebywają góry najniedostępniejsze i często tak ostróżnie na dół się szpuszczają, że nie potrzeba nawet powozu tamować. Rzadko bardzo bicz ich dotyka; właściwe Szwedom klaskanie wargami, po którém następuje odgłos podobny do r r r, jest dostateczne aby ruszyły galopem. Najmniejsze z tych zwierząt, które nazywają helandzkiemi, dlatego, że pochodzą z wyspy Heland, nie są wyższe nad cztéry stopy; podobniejsze są raczéj do psów, mających kształt konia, jak do zwyczajnych biegunów. Czasem napotyka się ładne powozy dziecinne, ciągnione przez te lilipuckie koniki, które prawie wszystkie są skaro-gniade.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 16 do 17 Października. –

Fritsch Karol, Moszkowska Xawera, Szymankiewicz Jan, Oraczewska Katarzyna, Majewski, Katerle Ludwik, Brzeski Wojciech, z Polski; — Stadnicka hr. Apolonia, Raczyńska Magd., Pfanner Fr., Zabiełło hr. Henr., Mroczkowski Kanty, Bocheńska Teressa, Dąbska Józefa, z Galicyi; — Böcking Edward, Martius Aug., z Pruss.

Wyjechali z Krakowa

Helmann Ign., Schmidt Ernest, Lippa Fryd., Jahn Karol, do Polski; — Ratyński Bronisł., Trante Wilhelm, Taworski Andrzéj Kiborstowicz Kaz., do Galicyi.
